

ZIPORA NAHIR

ur. 1930; Hrubieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Hrubieszów, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Akcja Reinhardt - w kręgu Zagłady, Hrubieszów, II wojna światowa, okupacja niemiecka, getto w Hrubieszowie, akcje w getcie, ukrywanie się

Ukrywanie się i śmierć dziadków oraz cioci Guci w hrubieszowskim getcie

Ciocia Gucia razem z dziadkami byli ukryci i oni tam zapalili jakąś lampkę czy coś, buchnął ogień i był pożar. I oczywiście od razu esesmani przyszli tam do tej kryjówki, to było w nocy. Dziadek i babcia zostali zastrzeleni i ciotka też. Ona wprowadziła prawdopodobnie w odległości kilku kroków, może próbowała coś zgasić, w każdym razie oni zostali zastrzeleni przez esesmanów koło tej kryjówki, czy w samej kryjówce, w getcie w Hrubieszowie, w czterdziestym drugim roku. Gdzieś kilka miesięcy po ostatniej akcji.

Nie mówiłam wcześniej o pożarze? Więc ja to teraz podaję. Jak powiedziałam wpierw, myśmy byli rozproszeni w różnych kryjówkach. Ale w tym czasie, kiedy ich odkryto, jak oni zostali odkryci, to mój ojciec i moja mama byli już uwolnieni. Co to znaczy uwolnieni? Za grube pieniądze, ludzie, którzy byli w odpowiednim wieku, to znaczy młodzi stosunkowo, to Niemcy zostawili po ostatniej akcji, we wszystkich prawie miejscowościach, taką grupę robotniczą, która sprzątała te domy żydowskich rodzin, które zostały zamordowane. Porządkowali rzeczy, układali. I to była grupa również w Hrubieszowie. I moim rodzicom udało się dostać uwolnienie za złoto. Ten widocznie najważniejszy oficer dostał pieniądze i pozwolił im iść razem z grupą pracować. W ten sposób oni zostali jeszcze rok i później wysłano nas wszystkich do Budzyna, do obozu. Bo po roku skończyła się tam praca i wtedy przesłali wszystkich i ich, i ja się też przyłączyłam. Już wtedy tak nie liczyli na apelu, kto jest, a kto nie. Tak że mój ojciec wiedział dokładnie, gdzie moja babcia, dziadek i ciotka są, w jakiej skrytce, bo oni od czasu do czasu przynosili im jakieś jedzenie. Bo kilka miesięcy siedzieć na skrytce tam, to było niemożliwe bez jakiejś pomocy. I poza tym mój ojciec, to on robił ze mną też, bo ja byłam ukryta na dole w innej skrytce, siedziałam w takiej skrzyni. Jak mój ojciec chodził po ulicach, po domach i porządkował je, to on od czasu do czasu przechodził przez miejsca skrytek mojej babci i dziadka i z drugiej

strony mnie i mówił głośno, żebyśmy go słyszeli, że to on. I wtedy on przykładł ucho do ściany, żeby posłuchać czy jest jakieś pukanie, jakiś oddźwięk, że my jeszcze istniejemy. Tak że to był ten kontakt. Tak że jak był ten pożar, mój ojciec od razu wybiegł zobaczyć i on widział jak oni zostali zabici. Bo ciotka razem z dziadkami byli w jednej skrytce. Ja byłam w innej skrytce. A w swoim czasie babcia druga była też w innej skrytce.

Data i miejsce nagrania	2017-11-04, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"